**Cena** jednego egzemplarza **10 groszy** (180 tys. mk). **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

Nr. 25. Kraków, dnia 15 czerwca 1924. Rok XII.




**Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. Hasło nasze: „Katolicka Polska".**

| | | |
|---|---|---|
| KOSZTUJE w POLSCE NA KWARTAŁ **1 złoty.** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 20 fr. W Danji na cały rok 10 koron | **Tygodnik ilustrowany** poświęcony sprawom Ludu Polskiego. Wychodzi co niedzielę | Adres Redak. i Adm.: Kraków, św. Filipa l. 17. Ogłoszenia za jeden wiersz milimetr. 15 groszy, w tekście 30 groszy. Konto czekowe w P. K. O. N. 140.298. |

# Dookoła budżetu.

Po raz pierwszy w Polsce od jej istnienia rząd przedłożył budżet wydatków i dochodów państwowych spodziewanych w obecnym roku mniej więcej zbliżony do rzeczywistości.

Poprzednio budżety były bowiem oparte na słabych podstawach rachunkowych i w wykonaniu ich Rząd miał prawie że swobodną rękę. Poprzednie zresztą budżety obejmowały tylko 3-miesięczny okres czasu. Jakże zresztą przy najlepszych chęciach można było przewidzieć dochody i rozchody na przyszłość dla tak olbrzymiego organizmu, jakim jest państwo, gdy pojedynczy człowiek, czy rodzina, tego dla siebie dokonać nie mogła! Umożliwił jakiś rachunek dopiero min. Grabski przez swą nieugiętą wolę i pracę sanacyjną.

W pracy tej dopomogły mu walnie podatek majątkowy, waloryzacja podatków i danin państwowych, pełnomocnictwa skarbowe, akcja oszczędnościowa, udoskonalenie urzędów skarbowych i t. d.

Że warto było skończyć z najgorszym gatunkiem podatku, a mianowicie ustawicznym drukiem coraz to mniej wartościowego pieniądza, świadczy najlepiej fakt, że obieg waluty w pierwszych chwilach Polski równał się 110 miljonom dolarów, podczas gdy w czasie najwyższego spadku waluty spadła wartość obiegu olbrzymich mas marek na 14 miljonów dolarów.

Ten podatek najcięższy i najniesprawiedliwszy zapłaciła wieś polska. Zapłacił robotnik oddalony od centrów handlowych i czarnej giełdy, bo nie umiał i nie mógł na czas uciec przed stale spadającym pieniądzem. Moralnie ustawiczna inflacja sprowadziła na Polskę olbrzymie szkody.

Jedną z tych szkód to odzwyczajenie szerokich mas ludności od oszczędności, przyzwyczajenie do życia ponad stan, lekkomyślność w zaciąganiu zobowiązań, chęć lekkich zysków bez pracy. Moc grzybów wyrosło na tej bagnistej niwie tak na wsi, jak i w mieście.

Brak pracy nad wcześniejszą sanacją skarbu zniszczył wszystkie zapasy pieniężne wsi polskiej. Zniszczył też zdolność wsi do jej rozwoju ekonomicznego na długie lata.

Po zniszczeniu oszczędności wsi polskiej uniemożliwia też pospieszne przeprowadzenie reformy rolnej. Jeśli przyjmiemy, że przeciętny pracowity i oszczędny małorolny chłop małopolski w pierwszych chwilach niepodległości rozporządzał oszczędnościami, przedstawiającemi wartość mniej więcej około 1000, czy też mniej dolarów, co nie mija się zresztą z prawdą — a z likwidacji swego karłowatego gospodarstwa mógł uzyskać drugi a nawet trzeci tysiąc dolarów — to z tą kwotą mógł śmiało szukać większego gospodar-

stwa tam, gdzie był większy dostatek ziemi i gdzie zniszczony wojną obszarnik chętniejby ziemi się pozbył.

I tu przypomnimy Piastowcom i innym radykalnym stronnictwom ludowym, że złą przysługę oddali tysiącznym rzeszom chłopskim, zwłaszcza w tej wielkiej wylęgarni biedy — a mianowicie w Małopolsce Zachodniej, krzycząc głośno o radykalnej reformie rolnej i wstrzymując przez to naturalny pęd kolonizacyjny. Głosząc to, równocześnie wbrew interesowi mas ludowych, nie dopuszczali do podwyższenia podatków, a tem samem do równowagi budżetu i stabilizacji waluty.

Tak to i pieniądze zniknęły i ziemia dla chłopów staje się jakiemś dalekiem marzeniem, nawet przy uchwaleniu projektu reformy rolnej „Wyzwolenia". Nikt bowiem ziemi nie dostanie za darmo i zresztą do zagospodarowania się trzeba dużo pieniędzy, które oczywiście trzeba mieć.

Min. Grabski mniej więcej osiągnął równowagę budżetową. Kosztowało to niemało trudu i ofiar. Ściągnięcie dość znacznych podatków przy bardzo skromnym obiegu gotówki musiało wywołać głód pieniądza. Przejście od gospodarki inflacyjnej do gospodarki normalnej musiało w najnormalniejszym organizmie wywołać objawy przesilenia. Sfery przemysłowe i handlowe narzekają na brak gotówki, na duże podatki, na niemożność konkurencji z rynkami zagranicznymi, niektóry towar można dostać grubo taniej, niźli w Polsce. Rolnicy natomiast słusznie skarżą się na nieproporcjonalnie wysokie ceny wyrobów przemysłowych w stosunku do produktów wiejskich. Wszystkim zaś dokucza okropnie wysoka stopa procentowa od pożyczek i brak długoterminowego kredytu. Jednem słowem należy się poważnie zastanowić nad środkami, któreby nasze życie gospodarcze doprowadziły na drogi normalne. Koniecznem zaś jest w tym wypadku, by jedni i ci sami ludzie o tak żelaznej woli, do jakich należy min. Grabski, pilnowali wykonywania budżetu i utrzymania naszej waluty na równi stałej. Dość już mamy ustawicznych zmian gabinetów i programów w dziedzinie skarbowej, która wymaga konsekwentnie przestrzeganego planu gospodarczego na całe lata.

Przechodząc do budżetu, musimy zaznaczyć, że daleki on jest jeszcze od ideału. Zawiera on jeszcze deficyt, który należy pokryć. Większość wydatków państwowych zjada obrona kraju i wojsko. Oświata, popieranie rolnictwa, drobnego przemysłu ludowego ma bardzo skromne w budżecie miejsce. Taki zaniedbany kraj, jak Polska, musi wykładać więcej w przyszłości na te cele pieniędzy, jak dotychczas, o ile chcemy dopędzić kraje zachodnie. Trzeba jednak na razie zrezygnować z szerszego rozmachu przy wydatkach, a to dla wielkiego celu — powrotu do normalnych stosunków. W tej pracy winno całe społeczeństwo pomódz rządowi.

Jakieżby obowiązki z tego tytułu spadły na wieś? Możnaby zawrzeć te obowiązki w trzech wskazaniach: jak najwięcej się uczyć, jak najmądrzej i najwydatniej gospodarować i jak najwięcej oszczędzać. Wskazania te będziemy się starali omówić jeszcze w przyszłości.

Wspomnieć musimy tylko na jeden fakt. Wieś polska jest zubożała i biedna. Jej potrzebom muszą rządy poświęcić możliwie jak najwięcej uwagi i pracy. Trudno oszczędzać wsi, gdy musi produkta przemysłowe przepłacać, dostając za swe produkta minimalne ceny. Musi się to zmienić, o ile mamy uzyskać zupełną równowagę i stałość życia. Tylko wówczas pracowita i oszczędna wieś wniesie w życie ogólne państwa swoje wartościowe walory w całej pełni.

O zrozumienie potrzeb wsi, tych miljonowych rzesz chłopskich, zagrożonych gospodarczo a pracowitych, do Rządu apelujemy.

# Ze Sejmu.

Sejm odbył w ostatnim tygodniu kilka pracowitych, lecz nie zawierających więcej ciekawszych momentów posiedzeń.

Przyjęto wreszcie — po wysłuchaniu długich, nieuzasadnionych żalów żydowskich na krzywdzenie żydów w wojsku i kłótni na temat przysięgi dla bezwyznaniowych — ustawę o prawach i obowiązkach szeregowych.

Ustawę kwaterunkową odesłano jeszcze raz do komisji.

Uchwalono także wypłacać urzędnikom i emerytom odpowiedni dodatek na mieszkanie w związku ze zwiększającym się co kwartał w myśl ustawy o ochronie lokatorów czynszem.

Omawiano też ustawę o prywatnem prawie międzynarodowem i międzydzielnicowem. Oba projekty tych praw są pierwszem dziełem Komisji Kodyfikacyjnej, w skład której wchodzą najwybitniejsi prawnicy z całej Polski. — Projekty te spotkały się za granicą z żywem uznaniem u prawników. Sejmowa komisja prawnicza w projekcie jednakże umieściła niepotrzebnie swoje trzy grosze. Chciała bowiem przemycić śluby cywilne w Królestwie, których tamtejsze ustawodawstwo nie zna. Poprawki te wywołały sprzeciw u katolickiej części Sejmu. Projekty odesłano z tego powodu jeszcze raz do Komisji prawniczej, gdzie ponownie sporne kwestje wspólnie z uczonymi z Komisji Kodyfikacyjnej przedyskutuje się.

Omawiano też projekt ustawy o ustanawianiu opłat za czynności urzędników stanu cywilnego. Rząd, według tej ustawy, miałby prawo regulować opłaty w zakresie wprowadzenia aktów stanu cywilnego, t. j. metryk urodzin, ślubu i t. d.

Gracze w karty będą musieli obecnie płacić podatek przy nabywaniu kart do gry także w wysokości dodatkowej 50% na „Czerwony Krzyż". Odpowiednią bowiem ustawę uchwalono.

Z innych spraw należy wspomnieć wniosek socjalistów na wyrażenie votum nieufności Ministrowi Sprawiedliwości z powodu znanej już Czytelnikom naszym sprawy rozstrzelania komunisty Engla. Za wnioskiem tym głosowali socjaliści, Wyzwoleńcy i mniejszości narodowe. Oczywiście bezczelny ten wniosek upadł. Grzech Ministra Sprawiedliwości w tym wypadku polegał na tem, że nie przedstawił Prezydentowi Rzeczypospolitej przychylnego wniosku na ułaskawienie zbrodniarza.

Główny nacisk jednakże w Sejmie położono na budżet. Rozprawę budżetową rozpoczął generalny sprawozdawca budżetu poseł Zdziechowski. Cyfry tego

budżetu podaliśmy w ubiegłym tygodniu. O budżecie piszemy też na innem miejscu. Cały tydzień obecny jest poświęcony obradom ogólnym i szczegółowym nad budżetem.

W związku z tą dyskusją wystąpił na wtorkowem posiedzeniu z długą mową min. Grabski. Mowa ta wykazuje dużo optymizmu i wiary w przyszłość Państwa i jego gospodarczego rozwoju. Ponieważ mowa ta zawiera niesłychanie ciekawe ustępy przytoczymy ją w następnym numerze, jak również poświęcimy dużo miejsca szczegółowej dyskusji w Sejmie. W dyskusji weźmie również udział przedstawiciel Klubu Kat... Ludowego.

## Przegrana walka o bakun.

W przedostatnim numerze donosiliśmy, że Skarb zakazał wogóle uprawiać tytoń (t. zw. bakun) nawet w małych ilościach na własny użytek. Rozporządzenie to dotyka bardzo wielu palaczy na wsi, którzy bez tytoniu obejść się nie mogą, a w dzisiejszych ciężkich czasach nie posiadają na tyle pieniędzy, aby stale kupować drogi tytoń monopolowy. Wobec tego, gdy jeden z posłów (Wiewiórski) zgłosił wniosek, aby pozwolono chłopom w małych ilościach uprawiać dla siebie bakun, nasi posłowie jednomyślnie go poparli. Mimo to wniosek ten nie uzyskał większości, bo Piastowcy nie głosowali zgodnie, ale wielu z nich oświadczyło się przeciw wnioskowi. Wobec tego wniosek upadł i zakaz uprawy bakunu pozostaje nadal w mocy.

Aby jednak te przykrą wiadomość dla chłopów osłodzić, uchwalono rezolucję wzywającą Skarb do obniżenia cen tych gatunków, których wieś używa, a w zamian za to Skarb może podwyższyć tytonie lepsze, używane przez ludzi bogatszych.

# Ze świata.

**Nasza sojuszniczka Francja** znajduje się obecnie w bardzo ciekawem położeniu. Jak donosiliśmy, stronnictwa lewicy zwycięzywszy przy wyborach, chcą obecnie usunąć poza rządem Poincarego, który już zgłosił dymisję także prezydenta Rzeczypospolitej Milleranda, któremu lewica nie może darować, tego że współpracował przy wyborach do Sejmu na rzecz bloku narodowego i który to blok zresztą sam stworzył.

Ponieważ prezydent Rzeczypospolitej nie odpowiada przed Sejmem i Senatem politycznie, stronnictwa chcą zmusić Milleranda do ustąpienia przez to, że żaden z posłów lewicy nie przyjmie z rąk jego misji utworzenia Rządu. Przywódca lewicy Herriot już odmówił przyjęcia. Każdy zaś inny rząd w Izbie, upadłby zaraz po nominacji.

Millerand ustąpić ze stanowiska niechce, przed upływem siedmiu lat, na które został wybranym. O ileby sprawa przyszła na Zgromadzenie Narodowe (Sejm i Senat razem), to wedle zestawień, Millerand miałby przeciwko sobie 429 głosów, za 306.

Jak się sprawa ta, przypominająca dość żywo konflikt b. Naczelnika Państwa Piłsudskiego a Korfantym ułoży, trudno przewidzieć. Chodzą nawet pogłoski przygotowaniu do zamachu stanu we Francji, na którego czele stanąłby marszałek Foch. Ostatnia wiadomość nie jest jednak sprawdzoną.

X. JÓZEF JĘDRYS.

# Św. Wojciech w Polsce.

(Ciąg dalszy).

Przybrał to życie również ofiarą i zaparciem zdobytą sukienką czystości kapłańskiej, stającą się dla wielu zagadką nieraz, ale podbijającą Mu serca i przyciągającą dusze do prawdy. A całe to życie i łzawe i krwawe i szare i bieluchne zarazem, jak mozaika barwna utkane z cnót, przeniknięte było, bo nie mogło być inaczej w takiej duszy przerobionej i podniesionej, jakby gęsto przedzierzgane złotemi nićmi modlitwą, prześwietlone jak powietrze promieniami słońca Bożego, przepojone miłą wonią kadzideł. Śliczny gmach duchownej doskonałości wznosił z cnót klejąc i spajając tym środkiem niebieskim. Owszem to życie całe Jego było ciągłą modlitwą, bez odpoczynku, a jeśli odpoczywał, to chyba w niej. Chodził w stałem złączeniu z Bogiem, w obecności Jego jak w słońcu. Gadał i gadał z Nim bez końca, a najprzód z utajonym w Najświętszym Sakramencie. A miał Mu tyle do powiedzenia o sobie, o braciach, o Ojczyźnie, o Polsce, o Słowianach, o wrogach, o całej ludzkości. Posilony Eucharystją i wsparty krzyżem unosił się nad obłoki, szybował jak orzeł do stóp Najwyższego, i uchylając rąbek zasłony niebieskiej tonął myślą w przestworzu Bytu Nieskończonego. Zaglądał i do życia wewnętrznego Trójjedynego Boga, jak Ojciec poznając Siebie od wieków rodzi Syna, jako myśl, Słowo swoje istotne, jak Ojciec i Syn połączeni miłością od wieków z sobą, a tchnieniem wzajemnej tej miłości Ich jest trzecia Osoba Duch Święty. I topniał, i rozpalał się tą miłością i stawał się jedno z nią jak ta stal rozżarzona w ogniu.

I pocóż wracać na ziemię! chyba żeby jeszcze więcej pocierpieć aż do męczeństwa i dobrego braciom zrobić ile się da, jaknajwięcej pociągnąć biednych dusz do Eucharystji, związać je w Niej, przemienić przez Nią na syny Boże, a potem porwać i wrzucić do tego oceanu miłości. Choć życie na ziemi, obcowanie Jego było w niebiesiech. Ale nie z klasztoru miał tam ulecieć!

A więc wzór życia zjawił się w Polsce, żywy model, typ człowieka doskonałego, według którego mógł i powinien się urabiać każdy. I stawał się przykładem i zachętą do tego, pomocą i ułatwieniem w tem lepieniu moralnem z porozbijanych gruzów „nowego człowieka na męża doskonałego do wieku pełności Chrystusowej". Pokazał, jak wygląda chrześcijanin, człowiek utworzony przez ewangelję i na niej oparte życie.

Cudo! W Polsce czegoś podobnego dotąd nie widziano. On odbijał, odcinał się na tem tle pogańskiem od wszystkich. Kiedy św. Paweł z Barnabą przybył do Listry i uzdrowił chorego, mieszkańcy uważali ich za bogów, Pawła za Hermesa, bo mały, a okazałego Barnabę za Jowisza. (Dzieje ap.). Nie bóg jakiś, ale człowiek prawdziwie Boży wstąpił pierwszy raz na polską, nieużytą dotąd ziemię, by ją poświęcić, przemienić na urodzajną rolę. „Słowa wzruszają, przykłady pociągają, „zarządł Jezus czynić i nauczać" — powiada Pismo Św. Od tego zaczął i Wojciech. To

**W Niemczech** przyszedł nareszcie do rządu gabinet Marksa z Centrum, stojący na stanowisku zapłaty odszkodowań na podstawie raportu rzeczoznawców, który przynosi Niemcom pewne ulgi w spłatach. Przeciwko temu rządowi gwałtownie występują nacjonaliści, którzy zaczynają organizowanie masowych protestów. W parlamencie niemieckim dzieją się niebywałe awantury. Zgóry można powiedzieć, że rząd Marksa będzie miał wskutek tego ciężki żywot. Możliwem jest nawet rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

**W Albanji,** tym kraju żywych i gorących temperamentów, które i przed wojną ciągle przynosiły spokojnej Europie dużo kłopotu, zbuntowały się garnizony wojskowe i ograbiły kasy państwowe. Wojska powstańcze zajęły Skutari, znane wielu z naszych czytelników z czasu wojny. Powstał tam powstańczy rząd prowizoryczny.

Mocarstwa równie interesują się żywo wypadkami albańskiemi i starają się naciskać na sfery rządowe i powstańcze w kierunku uspokojenia się i poddania konfliktu rozstrzygnieniu Ligi Narodów na razie jednak bez skutku.

Kongres **w Stanach Zjednoczonych** uchwalił ustawę zamykającą dostęp dla emigracji z Japonji w zupełności. Amerykanie boją się bowiem emigrantów Żółtych, którzy taniej pracują i którzy grożą zalewem wysp amerykańskich na Oceanie spokojnym. Ustawa ta wywołała **w Japonji** oburzenie i gorące protesty. Mnożą się wypadki karakiry (samobójstwa) na znak tych protestów. Bojkot towarów amerykańskich rozszerza się z każdym dniem.

Amerykanie myślą z tego powodu bardzo poważnie o budowie floty na szerszą skalę. Inaczej nie potrafiliby w razie wojny obronić odległych swych posiadłości wyspiarskich. Do uspokojenia się świata, te wypadki się nie przyczynią.

Nadmienić należy, że Amerykanie przygotowują się obecnie do wyborów na prezydenta. Partja republikańska stawia jako kandydata prezydenta Coolidge'a.

Wybory te zapowiadają się bardzo burzliwie, z powodu różnych wykrytych skandali w gospodarce państwowej, przy których polskie skandale wyglądają jeszcze niewinnie jak baranki.

# Największy nasz wróg.

Przez organizacje komunistyczne i socjalistyczne żydzi zyskali przemożny wpływ na rzesze robotnicze i skierowali je pośrednio lub bezpośrednio do walki z kulturą naszą, która korzeniami swymi tkwi w zasadach Kościoła katolickiego i stamtąd czerpie swą siłę. Ale nie koniec na tem. Wpływ decydujący na bieg spraw w każdem społeczeństwie i na całym świecie ma inteligencja. Z niej bowiem biorą początek wszelkie prądy społeczne, ona wydaje lub kształci filozofów, mężów nauki, redaktorów pism, które urabiają opinję szerokich mas, polityków, ministrów i t. p. Kto więc chce kierować światem, musi się postarać o to, aby w myśl jego celów pracowało jak najwięcej sił inteligentnych, zajmujących wpływowe stanowiska we wszystkich dziedzinach, tak naukowych, jak społecznych.

I to się istotnie międzynarodowemu żydostwu w wielkiej mierze udało, przez pozyskanie potężnego sprzymierzeńca i wiernego wykonawcę jego planów. Tym sprzymierzeńcem — to wszechświatowa organizacja masonerji.

Masonerja wzięła początek od starożytnych angielskich cechów murarsko-kamieniarskich, które w roku

---

było „argumentum ad hominem" dowodem dla człowieka najmocniejszym i bezwarunkowo rozstrzygającym. Niemądrzy Czesi pozbyli się takiego męża. To też chrześcijaństwo ich pozostało jak robota zaczęta i przerwana, niedokończona, powierzchowne, z braku świętych i nie wydało świętych później, prócz Jana. Ono takie, jak ich język oparty na spółgłoskach, twardy, urywany pierwotny. Zarzut germanofilstwa i niechęć stąd do Wojciecha stawiany mu przez niektórych czeskich pisarzy na podsawie może jego pokrewieństwa z rodziną królewską niemiecką, byłby niesłuszny wobec czynów i życia biskupa. Co drugiego Czecha z tej przyczyny trzebaby uważać za germanofila. Zarzut ten jest chyba obroną samych Czechów, że niedobrzy odrzucili takiego brata, który mógł ojczyźnie wyrobić przewodnie stanowisko w Słowiańszczyźnie, nie Polsce. Ale Ezaw lekkomyślnie stracił pierworodztwo na rzecz młodszego brata.

Powyższe uwagi o życiu dały nam Go poznać jako charakter wielki, skrystalizowany, człowieka czynu, energji niewyczerpanej, dla którego nie istniał trud, a normalnym stanem, żywiołem i chlebem powszednim była walka ze złem i poświęcenie się dla Boga i bliźnich. Przecież wrzało w Nim, jak w wulkanie, to pragnienie, choćby i śmierci. „Wszystkiem stałem się dla wszystkich". To tytan pracy, większy w czynach, niż ów późniejszy Michał Anioł w projektach przekucia góry pod Florencją na olbrzymi posąg.

Kiedy tak niespożyty człowiek stanął na polskiej ziemi i ujrzał, jak wiele jest, a prawie wszystko do zrobienia tu i dalej na wschód, a robotników poprostu żadnych, czy mógł założywszy ręce próżnować? Chrześcijaństwo, jak widzieliśmy, wegetowało ginęło, „len kurzący" się na gwałt trzeba było rozdmuchać. Musiał rzucić się do utwierdzenia go tak po swojemu, jak to On umiał i potrafił, a nikt inny wtedy. I cegłę robi i fundamenta kopie i buduje. Głosi ewangelję sam (Potkański) wszędzie, wszystkim, ze skutkiem, bo doświadczony, uczony i święty, przetrawiony prawdą. Jak więc najodpowiedniej ją podaje, tak lud najchętniej przyjmuje i przejmuje się głęboko. O ile siła druzgocąca u Apostoła, o tyle twarde przekonanie pozostaje w słuchaczach. Z ust Świętego inaczej słowo Boże płynie i lepiej do duszy trafia. Nie każdego kaznodzieję stać na to. I Jordanowi w Poznaniu na tem zbywało. Widzieliśmy w Pradze, jak wszystka nędza materjalna i moralna była terenem Jego działalności, Jego rozkoszą, Jego skarbem. „Ubogim opowiada się ewangelję". Do polskiego ludu przyniósł to samo serce, a może nawet obszerniejsze. A stan jego nieszczęśliwy i potulna dusza badrziej Go jeszcze ujęły. Wiemy, jakich sposobów umiał używać i do jakiego heroizmu był zdolny, kiedy przybył do Prusaków. W Polsce na toby Go nie stać było?

(Ciąg dalszy nastąpi).

1717 przekształciły się w tajne stowarzyszenia wolnomularskie, obierając sobie za cel walkę z Bogiem, objawieniem, rodziną i narodem, państwem i wogóle ze wszystkiem, na czem opierają się społeczeństwa chrześcijańskie. To przekształcenie zawdzięczaja te cechy temu, że **zostały opanowane przez żydów,** w których rękach jest zarząd tej organizacji. Stądto pochodzi, że szczególnie zajadle i bezwzględnie walczy masonerja z Kościołem katolickim i z tem się nie kryje. Wybitny mason francuski. Desmons, wyraźnie oświadczył: „Walka zacięta między katolicyzmem i masonerją, jest walką na śmierć bez wytchnienia i bez pardonu".

Także Polska nie jest wolna od masonerji. Sprowadziła się ona w czasie okupacji niemieckiej do Warszawy, którą wybrano na siedzibę i ośrodek ruchu masońskiego w Europie środkowej. Więc rak ten, podły twór międzynarodowego żydostwa, zaczął na dobro toczyć nasze życie religijne i narodowe i objawy jego działalności są już widoczne! Na zewnątrz występuje przez „Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich" i wydaje swój organ „Myśl wolna", która w jednym z numerów z czerwca 1922 r. taki sobie program stawia: „Walka z Kościołem rzymsko-katolickim, z jego przywilejami, z jego prawami, a także z jego poglądami, naukami, z jego instytucjami, z wpływami zarówno w życiu publicznem, jak jednostkowem i rodzinnem, to najważniejsze zadanie wolnomyślicielstwa". Oczywiście o podobnej przynajmniej walce z obskurnymi przesądami ciemnej i przewrotnej duszy żydowskiej niema mowy! Mason polski, jako bluźnierczy pachołek żydowski, stawia sobie za cel walkę z Kościołem katolickim, bo tego żąda od niego międzynarodowe żydostwo!

Dlaczego jednak o tem specjalnie odzywamy się w piśmie ludowem? Dlatego, ponieważ najwpływowsi politycy ludowi, kierujący t. zw. lewicą ludową, należą do masonerji i w myśl jej programu pracują, by **lud zorganizować do walki z Kościołem katolickim.** Powszechnie wiadomem jest, że Thugutt, jeden z leaderów lewicy, jest masonem. Niemniej pisma ludowe lewicowe wykazują, że **rozwijają program masoński,** który powyżej przytoczyliśmy z „Myśli wolnej". Na dowód, jak wiernie trzyma się tego programu prasa „Wyzwolenia", wystarczy przeczytać kilka numerów „Sztandaru chłopskiego", „Wyzwolenia" i t. p. Wobec tego nic dziwnego, że p. Thugutt interwenjował w sprawie ułaskawienia żyda, Engla, jak i to, że lewica, o ile jej tylko taktyka pozwala, zawsze **w jednym szeregu maszeruje z żydami** i innymi mniejszościami, chociaż przez to szkodzi Polsce!

Oprócz wyraźnie zdeklarowanych pachołków-masonów, ma międzynarodowe żydostwo jeszcze innych sprzymierzeńców. Są nimi **rozbijacze katolickiej jedności kościelnej** w Polsce, jak zwolennicy Kościoła narodowego, badacze pisma i t. p. I chociaż oni bezpośrednio może do żydowsko-masońskiej spółki nie należą, cieszą się jej względami, bo jej robotę ułatwiają. Na terenie Małopolski szczególnie po myśli międzynarodowego żydostwa działa p. Stapiński przez swego „Przyjaciela Ludu", propagując Kościół narodowy.

Widzimy więc, że u nas w Polsce międzynarodowe żydostwo ma licznym sprzymierzeńców, którzy ludowi żyda na kark wsadzają i pracują nad tem świadomie lub nie, aby **poddać lud w niewolę żydowską.** I ponieważ ta polityka tyle energji poświęca

---

# Jak wygląda pomoc Kasy Chorych
## w praktyce.

W krótkim czasie ma być rozważana w Sejmie kwestja dotycząca istniejących obecnie Kas chorych. Ponieważ zwłaszcza po wsiach ludzie nie wiedzą bliżej nic o sposobach leczenia i udzielaniu pomocy przez wspomniane Kasy chorych, przeto nie od rzeczy będzie zaznajomić czytelników „Ludu katolickiego" przez naszkicowanie parę krótkich a prawdziwych zdarzeń na temat, jak wygląda owa, tak przez socjalistów i różnych lewicowców, wszystkim prawie gwałtem narzucana pomoc Kasy chorych w praktyce. Zaznaczam, że cel Kasy chorych, jako instytucji humanitarnej, jest wzniosły i gdyby Kasa chorych spełniała swe zadanie w myśl idei, której ma służyć, to należałoby ją ze wszystkich sił popierać. Jednak Kasa chorych w obecnej swej postaci służy tylko przeważnie celom partyjnym, powiedzmy otwarcie, stała się domeną i placówką socjalistyczną i jako instytucję partyjną należy ją tylko zwalczać, względnie dążyć do zupełnej zmiany panujących w niej stosunków i całkowitej reorganizacji. Jak bowiem owo dobrodziejstwo Kasy chorych na zewnątrz wygląda poznają czytelnicy z następujących przykładów:

I. Do jednej ze stacyj kolejowych w Dyrekcji krakowskiej zawezwano telegraficznie z pobliskiego miasta lekarza kolejowego do chorego dziecka pewnego strażnika. Ów strażnik, członek Kasy chorych, (popularnie zwany budnikiem), mieszkał i pełnił służbę w polu, na szlaku między dwoma stacjami. Przybylego lekarza objaśnił dyżurny urzędnik, że wymieniona w depeszy budka jest oddalona o 5—6 km. i że dresyna jest do jazdy przygotowana. Lekarz jednak, dowiedziawszy się, że już za pół godziny będzie miał pociąg z powrotem do domu, a następny byłby aż za 3 godziny, bojąc się, by mu pierwszy nie uciekł wcześniej, nim on zdoła powrócić od owego budnika, a do następnego nie chciało mu się czekać, postanowił nie jechać, lecz telefonicznie rzecz załatwić. Wezwał więc ojca chorego dziecka do telefonu, i kazał sobie opowiedzieć, jak się choroba u dziecka przejawia i na co się dziecko skarży. Biedny ojciec opowiedział lekarzowi przez telefon wszystko tak, jak mógł i umiał. Lekarz popytawszy się jeszcze o inne szczegóły, pocieszył go, że będzie wszystko dobrze, i polecił mu się zgłosić na stacji w biurze ruchu po receptę. Za chwilę nadjechał pociąg, a lekarz napisawszy receptę, wsiadł i odjechał. Oczywiście, że nie widząc chorego, zapisał najprawdopodobniej jakiś niewinny lek, któryby choremu na wszelki wypadek nie zaszkodził, a w najlepszym razie coś pomógł. Czy pacjent był z takiej wizyty lekarskiej zadowolony, nie wiadomo, możemy jednak śmiało przypuścić, że nie, i że najprawdopodobniej udał się do prywatnego lekarza. Zachodzi jednak pytanie, czyby ów lekarz pojechał był na miejsce do chorego, gdyby wiedział, że za wizytę i stracony czas zapłaci mu nie Kasa chorych, lecz pacjent z własnej kieszeni? Przypuszczam, że w tym wypadku byłby bar-

temu niegodziwemu celowi, dlatego też nie pożytek, ale szkodę przynosi ludowi. Gdyby lewicowi politycy ludowi choćby drobny ułamek tych zabiegów, jakie poświęcają walce z Kościołem katolickim, przeznaczyli dla osiągnięcia poprawy doli ludu, **lud nasz miałby się zgoła inaczej.** Ale, że to nie leży w interesie międzynarodowego żydostwa, przeto poprawę doli ludu poświęca się dla walki z Kościołem, bo to jest potrzebne międzynarodowemu żydostwu.

Smutne to, ale, niestety, prawdziwe. Trwać to będzie dotąd, aż lud pozna się na tych farbowanych lisach z lewicy i powierzy kierownictwo swych spraw wiernym wyznawcom katolickiej Polski, wyzwalając się w ten sposób ze szponów swego największego wroga.

# Co pisze lud.

### KORONACJA W ZAWADZIE.

W roku 1920 w dniu 8 września ukoronował Najprzewielebniejszy Ks. Biskup tarnowski Dr Leon Wałęga Cudowny Obraz Matki Bożej w kościele parafjalnym w Zawadzie przy Dębicy. Zaledwie trzy lata upłynęło od tej uroczystości, a oto w dniu 20 lipca b. r. **odbędzie się druga Koronacja tego samego obrazu.** I jakaż to przyczyna tej drugiej koronacji? — Z początkiem października 1923 r. świętokracka ręka targnęła się na Obraz Cudowny i zrabowała obie korony, t. j. Matki Bożej i Dzieciątka Jezus; z Cudownego Obrazu nadto najkosztowniejszy kielich z pateną ze zakrystji. Świętokracki złodziej poniszczył obie korony, odrywając szesnaście części, jak kamienie i t. p. i łamiąc korony w niektórych miejscach. W tym bolesnym smutku parafja cała zwróciła się w błagalnych dziewięciodniowych modlitwach do Matki Boskiej Cudownej o wykrycie sprawcy, względnie odnalezienie koron. I jeszcze nie ukończono nowenny, a oto w dniu 13 października, w sobotę, w Grabinach, koło Dębicy, we fosie, obok toru kolejowego, w zaroślach i tarniach znalazła 15-letnia wiejska pasterka, Józefa Wontorczyk, porzucone korony, szesnaście części z koron oderwany i kielich z pateną. Przerażona tym widokiem przywołała swego gospodarza, budnika kolejowego, Jana Krzemienia, a ten z p. Kowalskim, naczelnikiem stacji w Dębicy, doręczył kościołowi w Zawadzie skradzione kosztowności.

Powtórna Koronacja Obrazu Matki Bożej w Zawadzie odbędzie się dnia 20 lipca 1924 roku.

**Ks. Władysław Kopernicki**, proboszcz.

### Kanina, pow. Limanowa.

Dnia 1 czerwca przybył do naszej parafji sekretarz okręgowy Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, J. Jeż, celem założenia Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Po sumie odbyło się olbrzymie zebranie pod kościołem, gdzie przemawiał sekretarz okręgowy i p. Kondolewicz, kierownik szkoły z Wysokiego. Potem udano się do pobliskiej szkoły, gdzie odbyło się drugie zebranie dla młodzieży. Ze względu na podatny grunt i zapał niektórych starszych, założono stowarzyszenie męskie i żeńskie. Patronem męskiego został Czcigodny Ks. Kanonik Jan Kwarciński, a wicepatronami p. Kondolewicz z Wysokiego i p. Staniszewski, kierownik szkoły z Kaniny. Do Stowarzyszenia wpisało się przeszło 50 najlepszych młodzieńców z parafji. Patronką żeńskiego Stowarzyszenia została WPani Magdalena Babiczowa, właścicielka dóbr z Siekierczyny. Po za-

---

dzo chętnie pojechał, gdyż im więcejby czasu stracił, tem większegoby zażądał honorarjum, zaś Kasa chorych opłacając go ryczałtowo, nigdy go nie wynagrodzi odpowiednio do jego zabiegów i straconego czasu. Nie dziwota więc, że lekarz lecząc na rachunek Kasy chorych, stara się pozbyć chorego jak najprędzej i całe leczenie partaczy. Bo niestety niewielu jest wśród lekarzy takich, którzyby się kierowali uczuciem ludzkości, a nie nteresem.

II. Do jednego z lekarzy, będącego równocześnie lekarzem Kasy chorych, przyszedł mąż z chorą żoną po poradę. W przedpokoju czekało już najmniej z 10 osób. Żona, widząc, że będzie musiała długo czekać, przynajmniej 2 godziny, nim na nią kolej przyjdzie, a spieszyła się do małego dziecka, zaproponowała mężowi udanie się do innego lekarza. Mąż jednakże nie przestraszył się tak wielką liczbą czekających, gdyż przypatrzywszy się im uważniej, i widząc, jak prędko są przez lekarza załatwiani, wywnioskował, że to muszą być napewno członkowie Kasy chorych, co mu też jedna z czekających kobiet, zapytana, potwierdziła. Owa kobiecina uważając owego pana również za członka Kasy chorych, radziła mu, by się żona już w poczekalni odpowiednio rozebrała, boby się później lekarz gniewał, że przez rozbieranie, czas musi tracić. Oczywiście, że ów pan, nie będąc członkiem Kasy chorych, do tej rady się nie zastosował, żonę natomiast uspokoił zapewnieniem, że w przeciągu 15 minut wszyscy czekający będą załatwieni. I rzeczywiście nie upłynęło więcej, jak kwadrans czasu, a lekarz ze wszystkim się załatwił, albowiem ekspedjował ich, jak to mówią, „piorunem". Czy taka „piorunowa" kuracja, jest choć złamanego szeląga warta — śmiem wątpić; z doświadczenia bowiem wiadomo, że potrzeba 10—15 minut czasu, by lekarz mógł należycie załatwić sprawę z pacjentem, natomiast w powyższym wypadku zdołał lekarz w tym samym czasie załatwić kilkunastu członków Kasy chorych.

III. Jeden z pracujących we warsztacie robotników, czuł pewne dolegliwości w okolicy serca. Zgłosił się więc swemu przełożonemu jako chory i jako członek Kasy chorych, poprosił o kartkę do lekarza, do którego się też bezzwłocznie udał. Lekarz, wiedząc, że pacjent jest członkiem Kasy chorych, zbadał go pobieżnie i oświadczył, że jest zdrów i zdatny do pracy. Oczywiście nie zapisał mu żadnego lekarstwa, ani go też od pracy nie uwolnił. Sprytny jednak robotnik nie dał za wygraną, lecz przyszedłszy do domu, ogolił się, podstrzygł, uczesał i nazajutrz ubrawszy się elegancko, jak mógł najwystawniej, wali do tego samego lekarza i nic mu nie mówiąc, że należy do Kasy chorych, prosi o poradę. Rzecz naturalna, że lekarz go tak przebranego nie poznał, lecz uważając go za prywatnego pacjenta, zbadał dokładnie (oczywiście nie „piorunem"), zapisał receptę i polecił leżeć ze 2 tygodnie w łóżku. Robotnik mając receptę w kieszeni, prosi teraz lekarza, by zechciał uwiadomić zarząd warsztatów kolejowych o jego 2-tygodniowej chorobie. Lekarz posłyszawszy, że pacjent pracuje w warsztacie i jest członkiem Kasy chorych, wsiadł, jak to mówią, z krzykiem

kończeniu formalności związanych z założeniem uchwalono następujące rezolucje:

1) apelujemy do sumienia Posłów naszych, aby przy dyskusji nad ustawą przeciwalkolową więcej brali względu na dobro ogółu, aniżeli na interesy jednej warstwy, aby nie dopuścili do zaprzepaszczenia głównych postanowień ustawy, a przez to do kompromitacji Polski wobec zagranicy, z wielką szkodą dla narodu;

2) Wzywamy gorąco Wysoki Sejm, aby nie dopuścił do żadnych wyłomów w ustawie o spoczynku niedzielnym, aby raczej podtrzymał obowiązujące ograniczenia w sprzedaży napojów alkoholowych dla dni świątecznych, przedświątecznych, targowych i t. p., a domagamy się stanowczo w interesie bezpieczeństwa publicznego, aby usunięto sprzedaż napojów alkoholowych z restauracji kolejowych;

3) Prosimy Wysoki Sejm, aby na urzędach tylko ludzi trzeźwych i sumiennych pozwolił zatrzymać;

4) Uznajemy, że dla przywrócenia trzeźwości naszemu narodowi szczególniej potrzebnej, konieczna jest, obok dobrych praw, odpowiednia praca oświatowa i wychowawcza. Dlatego prosimy Wysoki Sejm, aby postanowił obowiązkową naukę o alkoholiźmie dla szkół wszelkiego typu, oraz dla wojska, a dla organizacji przeciwalkohoowych wyznaczyć jako stały zasiłek 10% dochodów z opodatkowania alkoholu;

5) Wyrażamy głęboki żal do Rady Ministrów, że uchwaliła znany nam projekt noweli znoszący zbawienne ograniczenia dotąd obowiązujące. Uzasadnienie uchwały jest tylko pozornie słuszne, a w rzeczywistości zachęca do lekceważenia wszelkich praw i przepisów policyjnych.

Następują podpisy.

---

na niego, dlaczego mu tego zaraz nie powiedział, lecz robotnik mając receptę w kieszeni, nie wiele sobie już z krzyku lekarza robił, odpowiedział tylko obojętnie, że sobie o tem zapomniał.

IV. Jednemu z członków Kasy chorych miał się zdarzyć zabawny wypadek z lekarstwem w aptece. Mając receptę wystawioną na rachunek Kasy chorych, udał się do apteki, gdzie mu po półgodzinnem czekaniu, wydano lekarstwo. Ponieważ lekarstwa nie było wiele, przeto prędko się skończyło. Wypadało więc postarać się o nową receptę, by móc na rachunek Kasy chorych znowu w aptece lekarstwo dostać. Dotyczącemu członkowi Kasy chorych nie chciało się jednak powtórnie za nową receptą chodzić, a ponieważ choroba trwała nadal i lekarstwo było potrzebne, poszedł więc do apteki z pierwotną receptą i zażądał lekarstwa, oświadczając, że ze swojej kieszeni zapłaci. Po 30 minutach otrzymał lekarstwo, ale się zdziwił na jego widok, gdyż tak flaszeczka, jak i pudełko było o wiele większe, niż poprzednio, gdy lekarstwo płaciła Kasa chorych. Gotów był posądzić aptekarza, że mu dał lekarstwo z obcej recepty, lecz podobno w domu żona mu wytłumaczyła, że Kasa chorych nie ma dużo pieniędzy na takie rzeczy, jak lekarstwa, bo gdzieś tam w Warszawie jeden z urzędników Kasy chorych trochę miljardów zwędził i przegrał w karty, to znowu któremuś z dyrektorów wypłacono nie wiadomo za co, coś podobno ze 45 miljardów, to tak na rozum wziąwszy, musi Kasa chorych oszczędzić choćby i na receptach.

Ot, tak wygląda pomoc lekarska Kasy chorych w praktyce. **Bor.**

Po odśpiewaniu „Roty" rozeszli się uczestnicy tego podniosłego zebrania z hasłem: Gotów!

**Jastrząb z nad Dunajca.**

## Mszana Dolna.

Dnia 29 maja na wezwanie Rady Rodzicielskiej zgromadzili się gromadnie rodzice dzieci szkolnych z Mszany Dolnej w Strażnicy. Wiec zagaił prezes Rady Rodzicielskiej, Stanisław Szymczykiewicz, który na wstępie przedstawił przebieg smutnego wypadku, jaki się zdarzył w szkole żeńskiej w VII. kl. oraz sposób zachowania się wobec tego faktu kierownika szkoły, Józefa Łukasiewicza.

Opowiadanie tego zdarzenia przejęło grozą serca matek, starających się o dobre wychowanie dzieci.

Wybrano przewodniczącym wiecu Jana Szynalika, burmistrza miasta. Przemawiali: Tomasz Aksamit, Jakób Stachura, Franciszek Stachura, hr. Marja Krasińska, Stanisław Szmyd naczelnik sądu, ks. Wojciech Papież katecheta i wiele matek. Wszyscy domagali się poprawy stosunków w szkole żeńskiej.

Czy na to przelewaliśmy tak obficie krew naszą na wszystkich frontach — wołali chłopi — by w wolnej Polsce zabraniano dzieciom naszym brać udział w obchodzie patrjotycznym 3-go Maja?

Czy my, Podhalanie, którym niedawno obecny w Mszanie Dolnej generał Józef Rozwadowski dał świadectwo chlubne, że szliście jak burza, z okrzykiem: Jezus-Marja! na wroga — zasłużyliśmy sobie na to, by nam przywiązanym do wiary katolickiej, dawano na kierownika szkoły dla naszych dzieci socjalistę?

Przecież chleba nie kładzie się obok nafty — mówił chłop Jakób Stachura.

Nam serca dzieci naszych drogie! — wołały matki i nie spoczniemy, aż wywalczymy szkołę w duchu polskim i katolickim! W obronie kierownika szkoły stanęli dwaj socjaliści: Jan Kmicik, magazynier kolejowy i Protazy Smreczak, szewc.

Z wyjątkiem ich, obecni na wiecu uchwalili:

„Polecamy Radzie Rodzicielskiej w Mszanie Dolnej, by wysłała delegację i memorjał do pana Owińskiego, kuratora i wszystkich władz szkolnych z prośbą, by te najdalej do 1 sierpnia b. r. p. Józefa Łukasiewicza, kierownika szkoły żeńskiej ze Mszany Dolnej zabrały — w przeciwnym razie wszyscy rodzice, zgodnie i solidarnie, dzieci swych do szkoły żeńskiej od września posyłać nie będą".

**Obserwator.**

## Ujanowice, pow. Limanowa.

W dniu 25 maja b. r. przybył do tutejszej parafji p. poseł Jasiński, by złożyć sprawozdanie poselskie i zająć się bolączkami wyborców, których namnożyło się wiele w ostatnich czasach.

Zebrana w niedzielę na sumie ludność w większej liczbie wyruszyła na plac przed kościołem, gdzie pod gołem niebem, z ganku wikarjówki, miał p. poseł przemawiać.

Po zagajeniu przez Ks. Dziekana i Proboszcza miejscowego i wyborze prezydjum, w skład którego weszli pp. Wincenty Orzeł, jako przewodniczący i Jan Stach, jako sekretarz, wystąpił poseł Jasiński i w przeszło godzinnem treściwem przemówieniu, z wielką swadą i znajomością rzeczy przedstawił zebranym jasno obecną sytuację polityczną i położenie w kraju.

Omówił stosunek S. K. L. do innych stronnictw, stworzenie w Sejmie większości polskiej, rozbicie następ-

pnie tej większości przez pewne jednostki, konsolidację narodu i udzielenie przez Sejm pełnomocnictw rządowi Grabskiego, celem uzdrowienia skarbu, uchwalenie podatków, jako konieczność do ratowania naszej egzystencji; wyjaśnił zebranym ważniejsze motywy uchwalonej ustawy wojskowej, ustawy o ochronie lokatorów, o ochronie drobnych dzierżawców, ustawy na wypadek bezrobocia dla wielkich centrów fabrycznych, ustawę o kwaterunku wojska, o inwalidach, wdowach i sierotach po poległych na wojnie, projekt rządowy ustawy o gminach zbiorowych, dodając, że na Komisji sejmowej zwyciężył i przeszedł większością projekt o gminie jednowioskowej, mówił o ordynacji wyborczej gminnej, przedstawił szkodliwość ustawy o Kasach chorych dla wsi, ustawy o ubezpieczeniu robotników od wypadków, pouczył wyborców, jak korzystać z ustawy o klęskach elementarnych i t. d.

Nie podburzał w sposób demagogiczny, nie judził ludności, ale rzeczowo na podstawie faktów i cyfr udowadniał, że przyczyną naszych klęsk i niepowodzeń w stosunku do zagranicy i wewnątrz kraju są przeważnie żydzi. Przez szerzenie zdrowej oświaty, popieranie kooperatyw, Stowarzyszeń i Kółek rolniczych, ujęcie handlu w swe ręce podał p. poseł sposób uwolnienia się od żydowskich wpływów i odżydzenia naszej Ojczyzny.

Oświadczenie p. posła, że w ubiegły piątek 23 maja b. r. na sejmowej Komisji rolnej uchwalono wolny wywóz bydła i trzody za granicę, za opłatą **3 zł.** cła od sztuki, zgromadzeni rolnicy, przygnębieni klęskami elementarnemi, ciężarami podatkowymi i brakiem gotówki, spowodowanym wskutek potanienia bydła i trzody, a drożyzny artykułów codziennego zapotrzebowania, przyjęli z entuzjazmem hucznymi oklaskami i niekłamaną radością.

Następnie wywiązała się dyskusja, podczas której zabierali głos pp. Franciszek Filipek z Sechny, który podziękował p. posłowi za wyjednanie w Sejmie ulgi podatkowej z powodu gradobicia, gminom Sechna i Kamionka Mała, przedstawił ciężar asekuracji przymusowej od ognia, prosił p. posła o poparcie w wyjednaniu pozwolenia na urządzenie jarmarku w Ujanowicach, **którego niema w promieniu trzechmilowem** i zgłosił rezolucję, by posłom S. K. L., a przedewszystkiem prezesowi Klubu, posłowi Jasińskiemu, wyrazić pełne zaufanie i podziękowanie za pracę; następnie Jan Filipek, który podziękował p. posłowi za zajęcie się sprawą szwagra w Dyrekcji Skarbowej, gdzie mu niesłusznie wymierzoną opłatę spadkową zniżono z 699 zł. na 145 zł., przedstawił protegowanie żydów przez Policję Państwową. Dalej Jan Stach z Ujanowic, który w kilku słowach dziękując p. posłowi za trudy i przybycie, wspomniał o pracy nad pogłębieniem zanikającego idealizmu w narodzie, w przeciwieństwie do rozpanoszonego w życiu politycznem egoizmu i osobistych interesów.

Wkońcu uchwalono jednomyślnie następujące rezolucje:

Zebrani na wiecu w Ujanowicach w dniu 25 maja b. r. wyrażają hołd i cześć Prezydentowi Państwa;

Wyrażają votum zaufania dla Posłów Stronnictwa Katolicko-Ludowego, a w szczególności dla posła tutejszego okręgu p. Jasińskiego, dziękując im za dotychczasową pracę dla dobra znękanej ludności.

Wiec, mimo, że odbył się przy większym tłumie ludności pod gołem niebem, był bardzo poważny i spokojny, a nastrój wiecu podniosły.

**Jan Stach.**

# Organizacja przemysłu ludowego.

Prawie w każdej wsi są osoby, którym znany jest jakiś przemysł domowy i które w pomyślniejszych warunkach mogłyby wykonywać go nie doraźnie, jak dotychczas, lecz stale i zawodowo, tak na pokrycie zapotrzebowania miejscowego, jak i na zbyt. Są też liczne miejscowości, które nadają się znakomicie do stworzenia przemysłu ludowego nawet na większą skalę. Brak jednak doświadczenia, jak zabrać się do rzeczy, nieznajomość źródeł, z których należałoby sprowadzać surowiec, maszyny i narzędzia, oraz nieznajomość sposobu możliwie najlepszego zbytu wytwarzanych przedmiotów powoduje, że przemysł ludowy dotychczas nie może należycie rozwinąć się.

Celem zaradzenia temu brakowi powstaje na obszarze Małopolski organizacja przemysłu ludowego przy pomocy odnośnych ministerstw. Organizacja obejmie stolarstwo i wyroby drzewne, koszykarstwo, cegielnictwo, garncarstwo i kaflarstwo, tkactwo i powroźnictwo, garbarstwo i białoskórnictwo, ślusarstwo, kilimkarstwo i roboty kobiece.

Rękodzielnicy wiejscy i osoby działające na polu przemysłu ludowego są proszone o podanie szczegółów, jaka gałąź przemysłu w odnośnych wsiach i powiatach potrzebuje pomocy lub jaki przemysł ma tam warunki rozwoju w razie stworzenia nowej placówki. Zgłoszenia pod adresem: Jan Tyszlewicz, Kraków, ul. Michałowskiego 2.

---

# Darmozjady i szkodniki.

W roku 1915 wydana została austrjacka ustawa o pozbywaniu gruntów, a wykonanie tejże polecono Komisjom, utworzonym w siedzibie każdego Sądu powiatowego. — Urząd członków tej komisji dla obrotu ziemią był urzędem honorowym i Skarb Państwa z tego tytułu nie miał żadnych wydatków.

Komisja ta składała się z naczelnika Sądu, jednego członka zamianowego przez Starostwo, jednego członka ustanowionego przez główną korporację rolniczą i jednego naczelnika odnośnej gminy. Że komisja taka znała dokładnie stosunki w zakres jej urzędowania wchodzące, nie ulegało żadnej wątpliwości.

W roku 1923 odebrano te funkcje komisjom powiatowym i przydzielono powiatowym urzędom ziemskim, w danym wypadku w Nowym Sączu, którym, oczywiście, musiano przydzielić kilku płatnych funkcjonarjuszy państwowych dla tak wielkiego okręgu. Czy ta przemiana wyszła na korzyść stron interesowanych i intencji ustawy jest bardzo wątpliwem, ale że ze szkodą dla Skarbu Państwowego — to pewne.

Że powiatowy Urząd ziemski w Nowym Sączu nie może znać dobrze stosunków gospodarczych w tak wielkim okręgu i wskutek tego wydaje zezwolenia na przeniesienia prawa własności mylne, dowodzi następujący fakt:

W roku 1922 kupił żyd Jakób Flank z Chochołowa kawałek gruntu od Katarzyny i Marjanny Kojs **za 240.000 Mkp.** Komisja dla obrotu ziemią w Czarnym Dunajcu, po zasięgnięciu opinji u zwierzchności gminnej w Chochołowie słusznie odmówiła zatwierdzenia tego kupna ze względu, że Flank nie jest rolnikiem i z gruntu się nie utrzymuje.

Ponieważ obecnie zatwierdzaniem przeniesienia własności zajmuje się komisarz ziemski w Nowym Sączu, Ja-

kób Flank ponowił tensam wniosek w Urzędzie ziemskim w Nowym Sączu, który, widocznie lepiej poinformowany, uznał wniosek za słuszny i postanowieniem z dnia 28-go kwietnia 1924 Nr. 460/24 **kontrakt ten zatwierdził.**

Czy załatwienie takie było w intencji ustawodawcy, jest wątpliwem. W każdym razie Urząd ziemski w Nowym Sączu okazał się usłużnym dla interesu żydowskiego. Zalecamy też p. Moskalewskiemu, komisarzowi oszczędnościowemu, by rozważył, czy nie należałoby zredukować Urzędy ziemskie, a przynajmnie ich personal, gdzie podobno panowie urzędnicy nie mają nic do roboty — a utrzymanie tych urzędów i ich biur kolosalne sumy kosztuje Skarb Państwa. **G.**

## Kalendarz tygodniowy.

**15-go czerwca: Niedziela I po Zielonych Świętach. Uroczystość Trójcy Przenajśw.** Ewangelja: Sw. Mateusz 28, 18—20 (Tajemnica Trójcy Przenajśw.) Lekcja: Rzym, 11, 33—36 (Trójca św. jest niepojęta). — **Św. Wit i Krescencja,** męcz. za czasów Dioklecjana w Lukanji (Basilikata) w pobliżu rzeki Selo (Włochy). **Śś. Libja, Leona i Eutropja** męczennice w Palmirze w Syrji (dziś Tedmur na pustyni rosyjsko-arabskiej). — **Św. Abraham** wyznawca w Clermont. — **Św. Bernard** z Menthon, zmarł w kantonie Wallis w górach św. Bernarda. — **Św. Germana Cousin** dziewica pastuszka. Papież Pius IX policzył ją w poczet Świętych. — **Błog. Jolenta** dziewica klaryska, żona Bolesława Pobożnego księcia kalisko-gnieźnieńskiego († 1279), zmarła w Gnieźnie w r. 1298. W r. 1827 policzona do Błogosławionych.

16 czerwca (poniedziałek): **Św. Aureus,** jego siostra **Justyna** i tow., zamordowani przez Hunów w Moguncji. — **Św. Tychon** bp. w Amathunt (dziś Limisso) na wyspie Cyprze, za czasów Teodozjusza II cesarza bizantyjskiego (408—450). — **Św. Aureljan** bp. z Arles, zmarł w Lionie. — **Św. Beunon** bp. Miśni (1066—1106), apostoł Serbów i Łużyczan. — **Św. Jan Franciszek Regis** wyznawca T. J. Lalouvesc w Delfinacie (Francja), kanonizowany przez Klemensa XII (1730—1740).

17 czerwca (wtorek): **Św. Montan** żołn. męcz. w Terracina (środk. Włochy) za czasów Hadrjana. — **Śś. Nikandor i Marcjan** męcz. w Venafro (Włochy), ścięci za wiarę za czasów Maksymjana cesarza. — **Śś. Manuel, Sabel i Izmael** męcz. w Chalcedonie (dziś Kadikiöj nad Bosforem) za czasów Juljana Apostaty). — **Św. Himerjusz** bp. w Amelji w Umbrji. Spoczywa w Kremonie w Lombardji. — **Św. Gundulf** bp., zmarły koło Bourges we Francji. — **Św. Hipacy** wyznawca we Frygji. — **Św. Bessarjon** pustelnik. — **Św. Rajnerjus** wyznawca w Pizie w Toskanie.

18 czerwca (środa): **Św. Efrem** diakon i doktor Kościoła. Urodz. w Nisibis w Mezopotamji, był diakonem w Edessie. Pisał wiele cennych rzeczy. Zmarł w Edessie w r. 378. Papież Benedykt XV (1914—1922) ogłosił go Doktorem Kościoła. — **Śś. Marek i Marceljan** bracia męcz. w Rzymie za czasów Dioklecjana. — **Śś. Cyrjak i Paula** dziew. męczennicy w Malaja (Hiszp.). — **Św. Leoncjusz** żołnierz męcz. w Tripolis w Fenicji (dziś Tarablus w Syrji). — **Św. Eterjusz** męcz. za czasów Dioklecjana. — **Św. Maryna** dziew. męcz. w Aleksandrji. — **Św. Amandus** bp. wyzn. w Bordeaux (Francja). — **Św. Elżbieta** dziew. w Schönau w Hessen-Nassau (Niemcy).

19 czerwca (czwartek): **Uroczystość Bożego Ciała.** Ewangelja: Św. Jan 6, 56—59 (O spożywaniu Ciała i Krwi Pana Jezusa). Lekcja: I Kor. 11, 23—29) Ustanowienie Najśw. Sakramentu). Cztery Ewangelje w czasie procesji na Boże Ciało: I. Św. Mateusz 1, 1—16 (Rodowód Chrystusa jako człowieka; II. Św. Marek 1, 1—8 (Św. Jan Chrzciciel przygotowuje drogę Chrystusowi); III. Św. Łukasz 1, 5—17 (Zwiastowanie Narodzenia św. Jana Chrzciciela); IV. Św. Jan 1, 1—14 (Odwieczne rodzenie Syna Bożego przez Boga Ojca). Uroczystość dzisiejszą obchodzi się przez 8 dni (tj. do 26 czerwca włącznie). — **Św. Juljana Falkonieri** dziew., założycielka Serwitek, urodz. w r. 1270, zmarła w r. 1340 we Florencji. Klemens XII. (1730—1740) policzył ją w poczet Świętych). **Śś. Gerwazy i Protazy,** synowie św. Witalisa i św. Walerji, męczennicy w Medjolanie (ok. r. 80 po Chr.). — **Św. Gandenty** bp. i **św. Kulmacjusz** diakon, umęczeni w Arezzo w Toskanie za czasów cesarza Walentyjana. — **Św. Ursycyn** męcz. w Rawennie. — **Św. Bonifacy** męcz., uczeń św. Romualda. — **Św. Romuald** pustelnik, założyciel Kamedułów, zmarł w Rawennie. Jego pamięć obchodzi się 7 lutego.

20 czerwca (piątek): Wstrzemięźliwość od mięsa. — **Św. Sylwerjusz** papież (536—537), wygnany na wyspę Ponza (koło Gaety we Włoszech) z rozkazu cesarzowej Teodory i wodza Belizarjusza. Spoczywa w Watykanie. — **Św. Nowatus,** syn św. Padeusa senatora w Rzymie, brat św. Tymoteusza kapłana i świętych dziewic Padencjany i Praksedy. — **Św. Paweł i św. Cyrjak** męcz w Tomi nad Morzem Czarnem. — **Św. Makarjusz** bp. w Arabji skalistej, prześladowany przez arjan, zmarł na wygnaniu w Tunisie. — **Św. Florentyna,** siostra Śś. Leandra i Izydora biskupów w Sewilli, dziewica.

21 czerwca (sobota): **Św. Alojzy Gonzaga T. J.,** zmarł w Rzymie w r. 1591, mając 24 lata życia. — **Św. Demetrja** dziew. męcz. w Rzymie za czasów Juljana Apostaty. — **Św. Euzebjusz** bp. z Samdat w płn. Syrji, męcz. — **Św. Rufin i Marcja** męcz. w Syrakuzie na Sycylji. — **Św. Marcin** bp. w Tongern.

# KRONIKA.

**POMOC WOJSKOWOŚCI DLA ROLNIKÓW.** Jak wiadomo, wojskowość dopomaga rolnikom corocznie w czasie zasiewów w ten sposób, iż udziela im koni do robót polnych. W bieżącym roku z powodu katastrofy powodzi wojskowość postanowiła udzielać przy wypożyczaniu koni tym rolnikom pewnych ulg, którzy doznali wskutek powodzi wielkich szkód. Rolnicy ci będą płacić tylko połowę należytości za użycie koni, a nawet mogą być całkowicie zwolnieni od tej opłaty pod warunkiem utrzymania konia i żołnierza w czasie orki. Wypożyczenie koni może się odbywać tylko w promieniu 25 klm. od miejsca postoju danego oddziału wojskowego. Jako pewnego rodzaju gwarancje rolnicy składać muszą kaucje w wysokości 25% wartości uprzęży. Wypożyczone konie oddane muszą być do dnia 18 b. m.

**DWA MILJONY ZŁOTYCH DLA OSADNIKÓW.** Państwowy Bank Rolny otrzymał z min. reform rolnych dwa miljony złotych, które rząd przeznacza na pomoc dla osadników. Fundusz ten jest dalszym ciągiem akcji rządu, który w ubiegłym roku na ten sam cel przeznaczył 50 miljardów marek polskich.

**SPADEK CEN.** Badania statystyczne wykazują ostatnio spadek cen zarówno hurtownych, jak i detalicznych. Spadek cen hurtownych rozpoczął się w końcu kwietnia, wykazując w pierwszej połowie maja spadek 0.6%, w ostatnim zaś tygodniu maja 2.71%. W cenach detalicznych spadek notowany jest od pierwszej połowy kwietnia, przyczem z artykułów spożywczych największą zniżkę wyka-

zuje cena ryżu, masła, słoniny, cukru, chleba i jaj. Najmniejszą zniżkę wykazuje mąka pszenna, zwyżkę zaś wykazuje mięso wołowe, mleko, oraz ziemniaki.

**ODROCZENIE PŁATNOŚCI PODATKU DLA DROBNYCH ROLNIKÓW.** Minister skarbu wydał okólnik do wszystkich Izb skarbowych, odraczająr płatność stuprorentowej podwyżki podatku rządowego dla właścicieli i drobnych rolników, którzy płacą podatek gruntowy indywidualnie. Odroczenie może nastąpić na skutek zaświadczenia zwierzchności gminnej i władzy administracyjnej w pierwszej nstancji.

**OCHRONA DROBNYCH DZIERŻAWCÓW.** Sejmowa komisja rolna na posiedzeniu dnia 30 maja b. r. przyjęła projekt ustawy przedłużającej moc obowiązującą ustawy o ochronie drobnych dzierżawców. Ochrona ma obowiązywać dalsze cztery lata i objąć ma dzierżawy do 5 ha obszaru. Z obrony mogą korzystać także drobne dzierżawy, których umowy zawarto po 1 sierpnia 1920 r. Referentem był poseł Bobek.

**OKRĘGOWE TOW. ROLNICZE W BOCHNI** urządza Zjazd Kółek rolniczych powiatu bocheńskiego i powiatów sąsiednich, który odbędzie się w dniu 22 czerwca b. r. w Wiśniczu. — Celem zjazdu jest przegląd sił naszej organizacji i ożywienie działalności Kółek rolniczych oraz ich organizacyj pochodnych.

**STRATY W ZASIEWACH.** Główny urząd statystyczny podaje do wiadomości, że na podstawie sprawozdań otrzymanych w kwietniu i maju, przeprowadził obliczenia strat w zasiewach ozimych na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych podczas zimy 1923/24. Straty te w obszarach całkiem zniszczonych (wygniłe, wymarzłe itd.) stanowią w roku bieżącym dosyć znaczny odsetek. Jednakże po potrąceniu wymienionych strat ogólna powierzchnia w całej Polsce, pozostająca pod uprawę pszenicy jest większa, niż w roku ubiegłym, wynosząc 987.7 tysięcy hektarów, tj. 104.5% w stosunku do wiosny 1923, zaś żyta 4,387.00 tys. hektarów, co stanowi w stosunku do wiosny 1923 r. 94.9%, tj. trochę mniej, niż w roku zeszłym, na ogół żyto ucierpiało znacznie więcej, niż pszenica. Straty dla tej ostatniej w całej Polsce wynoszą 5.1% ogólnego obszaru zasiania jesienią, zaś dla żyta 10.8% ogólnego obszaru zasiania jesienią. Najwięcej ucierpiały województwa: pomorskie (straty w życie 23.6%), krakowskie (tożsamo 30.7%), śląskie (tożsamo 29.8%) i lwowskie (tożsamo 23.1%).

**PORADNIK DLA WÓJTÓW I SEKRETARZY.** Książeczka p. t.: „Testament", napisana przystępnie przez Dra Stanisława Kulpę, zawiera wskazówki i rady praktyczne z zkresu prawa spadkowego oraz pouczenia, jak sporządzać testamenta, zapisy, kadycyle, umowy przedślubne, układy na przeżycie itp. w myśl ustaw obowiązujących na całem terytorjum Rzeczypospolitej, do nabycia w cenie 1 złoty za egzemplarz w księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny, oraz we wszystkich księgarniach.

**NAJWYŻSZY BANKNOT ZŁOTOWY OPIEWA NA 500 ZŁOTYCH.** Jacyś oszuści w Poznaniu starali się na targu wciskać ludziom banknoty złotowe po 1000 i 5000 złotych. Były to pieniądze podrobione, bo najwyższe banknoty złotowe opiewają na 500 złotych.

**PRAWNE USTALENIE ŚWIĄT.** Na piątkowem posiedzenie komisji ochrony prawnej rozpatrywano kwestję świąt. Większość stronnictw skłania się do ustawowego ustalenia świąt: Nowego Roku, Trzech Króli, drugiego dnia Wielkanocy, 3 Maja, Wniebowstąpienia Pańskiego, Bożego Ciała, Św. Piotra i Pawła, drugiego dnia Zielonych Świąt, Wniebowzięcia N. P. Marji, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia i drugiego dnia Bożego Narodzenia.

W tej sprawie zabierze też głos nasz poseł, Ks. Dr Czuj.

**O KONKORDAT.** Rada ministrów rozpoczęła dyskusję w sprawie zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską na podstawie wniosków, opracowanych przez zwołaną w tym celu komisję międzyministerjalną. Po ukończeniu dyskusji uchwała Rady ministrów, określająca stanowisko rządu polskiego we wszystkich sprawach, będących przedmiotem konkordatu, zostanie przedłożona oficjalnie Stolicy Apostolskiej.

**REKRUTACJA ROBOTNIKÓW.** W dniach od 17 do 18 czerwca odbędzie się w Tarnobrzegu rekrutacja 200 robotników do Francji.

**WALNE ZEBRANIE** Członków Spółdzielni jajczarskiej w Brzesku odbędzie się we wtorek dnia 17 czerwca 1924 o godz. 11 w sali obrad Składnicy Kółek rolniczych w Brzesku I piętro.

**Porządek obrad:** 1) Zagajenie i odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania. — 2) Odczytanie sprawozdania z czynności i rachunków za rok 1923. — 3) Wniosek Komisji rewizyjnej o udzielenie Dyrekcji absolutorjum. 4) Rozdział czystego zysku za rok 1923. — 5) Wybór jednego członka Komisji rewizyjnej. — 6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zebranie tego samego dnia z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu o godz. 12 bez względu na ilość członków. Prezes Rady Nadz. **Jakób Witek**, wlr.

---

## Z OSTATNIEJ CHWILI.

Donoszą z **Francji**, że wobec zachowania się parlamentu francuskiego, prezydent Millerand postanowił ustąpić.

---

# PORADY GOSPODARCZE.

**Jak można sztucznie podnieść długość słomy u lnu?** W celu „wydłużenia słomy" u lnu, a przez to uzyskania dłuższego włókna, może nie bez znaczenia będą pewne praktyki stosowane w tym względzie, zwłaszcza w obecnych czasach, gdy cena na przędziwo i pakuły lniane silnie wzrasta.

Mianowicie suszą nasiona lnu przed siewem w letnim piecu chlebowym, a dopiero takie przeznaczają do siewu. Robiono próby ze świeżem, zdrowem ziarnem lnu, susząc go w cieple 35° C. przez 3—5 godzin i przekonano się, że tak wysuszony len wprawdzie opóźniał swoje kiełkowanie o kilka dni, ale za to dawał potem rośliny 2, a nawet 3 razy dłuższe od normalnie wysianych ziarn lnu. Sposób ten jest tak mało kosztowny, że każdy kto uprawia len może go u siebie wypróbować, naturalnie z zachowaniem ostrożności, by lnu nie przypalić. **Br. Staniszewski.**

**Owies solony** jako środek podniecający apetyt u świń. Zdarza się, że świnie tuczne szczególniej przy końcu tuczenia zaczynają bez żadnych powodów tracić apetyt, mimo, że zdrowie ich jest jak najlepsze. Nie jest to chorobliwe, lecz zupełnie naturalne, albowiem im zwierzę jest tłuściejsze, tem mniej pokarmów przyjmuje. By zwierzę takie pobudzić do jedzenia, stosują gospodarze różne środki działające na pobudzenie apetytu.

Jednym z takich środków jest owies solony. Owies ten przyrządzamy w następujący sposób: Bierzemy jakieś naczynie drewniane, małą beczułeczkę lub coś podobnego i sypiemy warstwę owsa, a na nią warstewkę soli, powta-

rzając czynność tę kilkakrotnie. Następnie dolewamy trochę wody w takiej ilości, by sól zwilgotniała. Po niejakim czasie owies spęcznieje, co uwydatni się przez zwiększenie objętości owsa w beczułce. Nie należy zatem sypać warstw soli i owsa po brzegi, bo się przesypie. Tak przyrządzony owies należy dawać świniom w ilości 2 garści na sztukę dziennie. Dawkę tę należy podzielić na tyle części, ile razy świnia otrzymuje pożywienie.

Drugą zaletą owsa solonego jest to, że świnia, która zwykle w tym okresie żywienia dostaje karmę miękką, którą prędko połyka, musi gryźć i lepiej pokarm obśliniać, co przy żywieniu ziemniakami bardzo ważną jest rzeczą. Świnie, które otrzymują taki pokarm, lepiej jedzą i lepiej karmę wyzyskują.

**Wyprawianie skórek króliczych.** Skórę zdjętą z królika oczyścić dokładnie z części mięsnych, następnie rozciągnąć na desce włosem do środka, tak by dobrze była napiętą. Napiętą tak skórę naciera się silnie kilka razy w odstępach kilkugodzinnych roztworem ałunu z wodą (150 gr. ałunu na 1 litr wody). Skóra musi być umieszczona w miejscu cienistem przewiewnem (nie na słońcu i nie przy piecu). Po dokładnem wyschnięciu, skórę należy silnie zmiąć w rękach, a dla nadania ładnego połysku sierści natrzeć suchym czystym piaskiem.

## Interwencje naszych posłów.

Posłowie sejmowi: Cieluch, Ks. Dr Czuj, Jasiński i Dr Matakiewicz żalili się onegdaj w Ministerstwie Skarbu na to, że, mimo uchwały Sejmu z 4 kwietnia b. r., inspektor podatkowy w Grybowie, radca Maiss, ściąga przymusowo podatek gruntowy z gruntów, nawiedzonych w roku 1923 straszną klęską gradobicia.

Wiceminister Klarner, któremu posłowie złożyli odnośny memorjał na piśmie, zajął w tej sprawie bardzo życzliwe stanowisko i przyrzekł wydać stosowne zarządzenie.

**Posłowie Ks. Dr Czuj i Dr Matakiewicz** interwenjowali w dniu 7 czerwca b. r. w Dyrekcji Poczt w Krakowie w sprawie utworzenia w Uszwi ad Brzesko urzędu pocztowego, ewentualnie agencji pocztowej.

Powodem dotychczasowej zwłoki było nieżyczliwe stanowisko w tej sprawie Starostwa w Brzesku (odezwa z 12 marca 1924 l. 5165).

Po przedstawieniu przez posłów właściwego stanu rzeczy przyrzeczono w Dyrekcji Poczt w Krakowie i Ministerstwie handlu w Warszawie sprawę jeszcze raz życzliwie zbadać i załatwić.

## Odpowiedź posła Greissa P. T. Wyborcom.

**Gmina Złotniki, p. Mielec.** Pismo wraz z wykazem szkód wręczyłem Min. rolnictwa z prośbą o rychłe i skuteczne załatwienie sprawy.

**Magistrat w Kolbuszowej.** Sprawę koleji gorąco popieram; mam wrażenie, że będzie pomyślnie załatwioną.

**Krystyniakówna Antonina w Dębicy** (u p. Gadzialskich). Wyjazd do Ameryki absolutnie w tym roku nastąpić nie może. Dokładne informacje w poprzednim „Ludzie katolickim".

**Magistrat w Radomyślu W.** Memorjał w całej treści, jako zbyt obszerny, nie mógł być zamieszczony.

**Grzanka Anna, Radomyśl W.** Pieniądze w „Unitet" mogę podjąć, ale proszę mi przysłać uwiadomienie z Biura, że pieniądze są tam złożone, oraz pełnomocnictwo potwierdzone przez gminę do ich podjęcia.

**Parafja Żdziarzec, p. Mielec.** Za cenny list dziękuję. Dzwonów jeszcze niema. Pieniądze można zbierać, lecz nie przysyłać, aż uwiadomię.

**Kamiński Walenty, Kielków, p. Mielec.** Pożyczkę zaciągnąć można w Banku rolnym państw. w Warszawie, Trauguta 11 i tam pisemnie zwrócić się o informacje.

**Litak Wiktorja, Niedźwiada, p. Ropczyce.** Podanie wraz z aktami doręczyłem przedstawicielowi Min. spraw wojskowych p. Petrażyckiemu; jest zapewnione uwzględnienie prośby.

**Kościelna Marja, Ostrowy, p. Kolbuszowa.** W sprawie przyznania zaopatrzenia Izba skarbowa zwróciła się do Poselstw polskiego w Wiedniu o nadesłanie metryki śmierci zmarłego męża, po nadejściu której będzie wypłacony zasiłek.

**Piechota Marja, Ostrowy, p. Kolbuszowa.** Jak wyżej.

**PP. Samsonowicz, Stańko, Mazur — Dębica.** Min. koleji odrzuciło wniosek. Trzeba ponowić i należycie umotywować.

**Pardan Józefa, Zagorzyce, p. Ropczyce.** Wyjazd do Ameryki ograniczony do 8.872 osób; prócz żon i dzieci do rodziców, niewiele osób do obywateli amerykańskich wyjedzie. Urząd emigracyjny affidawita nie przyjmuje.

**Klara Kieljan z Izbisk, p. Mielec.** Jak wyżej. Affidawit do odebrania u mnie w Rzochowie.

**Schab Leon, Izbiska, p. Mielec.** Jak wyżej.

**Galda Władysław, Mielec.** Jak wyżej.

**Miasto Strzyżów.** Sprawa rozszerzenia granic nadeszła dnia 2 czerwca b. r. z Województwa lwowskiego. Przyrzeczono mi natychmiastowe dalsze jej prowadzenie. Wszystkie instancje wypowiedziały się przychylnie.

**Miasto Dębica.** Sprawa rozszerzenia granic już nadeszła. Są pewne trudności, tak, że nie wszystkie gminy proponowane wejdą w nowe granice.

**Miasto Ropczyce.** Akta w sprawie rozszerzenia granic miasta jeszcze z Krakowa nie nadeszły. Urgowano.

**Patryn Józef, Strzyżów.** Pożyczka załatwiona 3 czerwca; pieniądze podjął poseł Szmigiel.

**Wszystkich P. T. Interesantów**, którzy przesyłają znaczki pocztowe na odpowiedź, a którym listownie odpowiadam, przepraszam za bardzo krótkie odpowiedzi, lecz nawał spraw nie pozwala na szersze rozpisywanie się.

Również uprzejmie proszę przy nadsyłaniu spraw do załatwienia o jak najkrótsze ich zestawienie.

**Poseł Greiss.**

## W sprawie zaopatrzeń wojennych.

**Pikula Rozalja, Maszkienice.** Izba Skarbowa zwróciła się celem uzyskania dowodu śmierci do Dowództwa Okręgu Korpusu w Krakowie i do Sądu pow. w Brzesku. miesiącu.

**Burakoska Agata, Jastew.** Akta przesłane do Likwidacji, celem wymiaru zasiłku. Sprawa będzie załatwiona w tym miesiącu.

**Bujak Kunegunda, Szkodna Marja — Jadowniki.** Jak wyżej.

**Ks. Dr. Czuj.**

## W SPRAWIE DZWONOW.

Wszystkim P. T. Księżom i innym, zainteresowanym w sprawie dzwonów, reewakuowanych z Bolszewji, donoszę uprzejmie, iż dalsze, zapowiadane i spodziewane transporty jeszcze nie nadeszły. Mnie i kolegom z klubu kat.-ludowego byłoby niesłychanie przyjemnie przyjść z pomocą w nabyciu dzwonów tym parafjom, które się do nas zwróciły, nie mamy jednak wielkiej nadziei, byśmy mogli speł-

nić gorące życzenia wielu, wobec tego, że transporty się opóźniają i za dużo się zgłasza odbiorców czy to poszukujących własnych dzwonów, czy chcących nbyć dzwony bezimienne. Tylo do wiadomości tych wszystkich, którym nie sposób odpowiadać każdemu zosobna. **X. Dr. Czuj.**

## Z dziedziny wynalazków.

Rozum ludzki, który już tyle dał dowodów swojej potęgi i mocy, doszedł w ostatnich zwłaszcza czasach, w kierunku przeróżnych wynalazków, do zadziwiających wprost rezultatów. Palmę pierwszeństwa dzierżą tu zwłaszcza Anglicy i Niemcy, którzy na polu tem okazują niezmierną bystrość i umiejętność. Pomijamy telefony i telegrafy, aeroplany, łodzie podwodne i gazy trujące, których doniosłość poznaliśmy w czasie wojny światowej, a o których wszyscy prawie już słyszeli. Interesującą też i aktualną obecnie rzeczą są nowsze wynalazki, jak radio-telefon i radio-telegraf. Są to aparaty o bardzo skomplikowanej konstrukcji, przy użyciu których gospodarz z Dzikiej Wólki przyłożywszy słuchawkę do ucha, będzie mógł słuchać różnych śpiewów, odczytów czy kazań wygłaszanych w Warszawie, Gdańsku lub gdzieindziej. Nie jest to samo co telefon, bo tam fale głosowe dochodzą nas przy pomocy drutów, tu zaś przy radio mamy do czynienia z telefonem bez drutu. Korzyści z tych przyrządów są i będą jeszcze olbrzymie. Wyobraźmy sobie, że każdy rolnik mógłby się dokładnie poinformować o stanie pogody dnia następnego, co miałoby wielkie znaczenie na czas żniw, czy sianokosów. A ze strony znów kulturalno-oświatowej jakież miałoby to znaczenie dla prowincji, która zwykle odciętą jest od powiewów wszelkiej kultury. Powie ktoś, że na taką rzecz nie każdy może sobie pozwolić? Otóż przeciwnie — według znawców tej dziedziny, radio-telefon jest tani i dla każdego prawie będzie dostępny. Za granicą już każde miasteczko ma szereg takich aparatów, słucha koncertów, wykładów. Dzieci szkolne uczą się języków obcych dużo łatwiej, wsłuchując się w obcą wymowę. Dzieciom małym do snu opowiada się bajki przez radio.

Rząd polski przygotowuje również ustawę o prawie korzystania z urządzeń radio-telefonicznych i radio-telegraficznych. Używanie tych aparatów będzie jednakże ograniczone i dozwolone jedynie instytucjom i towarzystwom naukowym. Szczegóły podamy w przyszłości.

Obecnie zaś cały świat uderzony został nową wieścią. Oto w ostatnich miesiącach znakomity inżynier i wynalazca angielski Grindel Matthews, odkrył promienie niewidzialne, które odpowiednio użyte mogą zrzucać na ziemię, przez unieruchomienie motoru, aeroplany, znajdujące się w locie, a mają też zdolność ze znacznej odległości zabijać wszelkie istoty żyjące. Możemy być przekonani, że te „promienie śmiertelne" przy zastosowaniu ich na odległość kilku kilometrów będą decydująco wpływać na ewentualną przyszłą wojnę. Wszystkie więc dotychczasowe, nowoczesne sposoby wojowania, okazałyby się wtedy bez znaczenia wobec tego destrukcyjnego przyrządu.

Jakkolwiek wynalazek ten ma może pewne niedomagania, to jednak mogą one być w niedługim czasie usunięte, a wtedy owa machina sprawiłaby wielkie spustoszenie wśród tych, którzy nie byliby na jej pojawienie się przygotowani. Wszystkie prawie państwa powojennej, zachodniej Europy postąpiły naprzód, a polskie społeczeństwo w porównaniu z tamtemi, okazuje zacofanie i opieszałość w tej tak ważnej dziedzinie wiedzy.

Wprawdzie mamy obecnie ważniejsze sprawy, jak sanacja skarbu, sprawy graniczne, unormowanie polityki gospodarczej, w zasadzie jednak musi się i na to zwrócić uwagę, by choć wolnym krokiem nadążać za postępem świata.

### Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

**Błaszczuk**, Zbigały. Prenumerata zapłacona do 30 sierpnia b. r.

**NA FUNDUSZ PRASOWY złożyli:** Ks. biskup Komar 7 zł.; Porębe, Jedwabne 1 zł. 50 gr.; Żabnieński, N. Targ 1 zł. — Adres posła Dra Matakiewicza: Warszawa, Sejm.

### GIEŁDA.

Dolar 5 zł. 18 gr., (9,350.000 Mk.), 100 franków szwajc. 91 zł., 100 fr. franc. 25 zł. 41 gr., 100 koron czeskich 15 złotych 30 gr., 100 tysięcy koron austr. 7 zł. 32 groszy.

### CENY Z TARGU KRAKOWSKIEGO:

Pszenica od 40—43 milj., żyto 26—28 milj., jęczmień 25—27 milj., owies 28—30 milj., siano 18—20 milj., masło 5—7 milj., jaja 110—130 tys., mleko 350—400 tys. mkp.



Wydawca imieniem Spółki wydawniczej oraz odpowiedzialny redaktor Ks. Józef Świąder,
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem Romana Ferka.